

Niespokojne morze łez. „Lacrimosa” Oskara Dawickiego

FR fragile.net.pl/home/niespokojne-morze-lez/

Monumentalność i głębokość – za pomocą tych dwóch przymiotników można próbować nazwać to, czego doświadczają się po przejściu granicy, która oddziela światło od ciemności w Galerii Labirynt w Lublinie. Ta granica nie należy do *Lacrimosy* – jest nasza; to my stoimy po stronie światła i tylko od czasu do czasu zanurzamy się w ciemność. Jest to jednak ciemność, która nie sięga kostek.

W jednym z pomieszczeń lubelskiej galerii została umieszczona instalacja Oskara Dawickiego – *Lacrimosa*. Wchodzenie do tego pomieszczenia przypomina doświadczenie przejścia jakiejś granicy – to doświadczenie, którego zwiedzający się nie spodziewa; to granica, którą dostrzega dopiero, kiedy ją przekroczy i kiedy ogarnie go ciemność. Ta ciemność częściowo się rozprasza dzięki kilku niewielkim lampkom umieszczonym na suficie – jedna jest skierowana na znajdującą się w centrum instalacji dużą, prostokątną ściankę, na której wyświetlany jest film; druga – na znajdujący się po drugiej stronie prostokąta kran, z którego wycieka... pięć dolarów. Ścianka stoi pośrodku zbiornika z wodą. Poziom wody jest niski (nie sięga kostek). Panuje półmrok i jest chłodno. Obok zbiornika znajduje się kilkanaście ustawionych w rzędzie par gumiaków. Wystarczy je włożyć i wejść do *Lacrimosy*.



Oskar Dawicki, „Lacrimosa”, fot. Wojciech Pacewicz

Oglądanie każdej wystawy jest rodzajem ingerencji w jej przestrzeń – ingerencji oczekiwanej, pożądanej. Po wejściu do zbiornika z wodą spokojna do tej pory tafla zaczyna falować, po prostokątnej przestrzeni basenu z czarnym dnem rozchodzą się wodne kręgi. Każdy krok oglądającego powoduje wytworzenie się kolejnych kręgów, nakładają się one na siebie i wzajemnie znoszą (każdy krąg oznacza unicestwienie poprzedniego, a jednocześnie jest w jakiś sposób z nim tożsamy – chociażby przez fakt, że powstaje z tej samej materii).

Każdy krok przybliży też do *Łez szczęścia*. To rodzaj jądra *Lacrimosy*, punkt, wokół którego koncentruje się uwaga widza, coś, czego nie da się ominąć, to znaczy pozostawić samemu sobie – przeciwnie: należy mu się dokładnie przyjrzeć, zatrzymać na chwilę, pozwolić tafli wody się uspokoić. Skupienie i kontemplacja przynoszą rodzaj iluminacji – ta woda, której spokój naruszam, reprezentuje łzy; brodzę w ludzkich łzach.

Łzy szczęścia to zapętłony, powtarzający się pięciokrotnie obraz płaczącego mężczyzny. Ma się wrażenie, że film płynie (powtórzenia, obraz ciekących łez) i jest chłodny (takie odczucie wywołują barwy – niebieskie tło, chłodny odcień skóry mężczyzny); przedstawia człowieka, któremu łzy spływają wbrew prawu grawitacji – spływają do góry. To zaburzenie praw fizyki wywołuje Brechtowski efekt wyobcowania – nie takiego obrazu się przecież spodziewamy. Proces oglądania wystawy przestaje być płynny, dezautomatyzuje się (jak chciałby Wiktor Szklowski, rzecznik defamiliaryzacji w odbiorze dzieła sztuki). Doskonale

zostaje ukazana i podkreślona mimika twarzy mężczyzny – ma on zaciśnięte usta, łzy leją się strumieniem, przepływają gdzieś między kosmykami włosów i giną w nieokreślonej przestrzeni (tej, która znajduje się w górze). *Łzy szczęścia* to obraz rozpacz – tłumionego doświadczenia jakiejś niemocy, ostateczne stadium gniewu lub hysterii. Łzy są znakiem tej rozpacz, pseudonimem skrywanej emocji; płyną ciągle – tak jakby uczucie rozpacz nie mogło być rozładowane. Tę ciągłość i powtarzalność podkreśla muzyka Piotra Mykietyna. Pulsujący rytm, płynna i powtarzająca się linia melodyczna tworzą wraz z kolorystyką filmowego obrazu oraz kompozycją przestrzeni niesamowity efekt. *Lacrimosa* to szczelnie zamknięty obszar rozpacz, miejsce kumulacji afektów, ciemna sfera ekspresji trudnych doświadczeń, w której nie obowiązują prawa fizyki – logika przeżycia emocjonalnego rządzi się innymi prawami.

Druga strona prostokątnej ścianki w instalacji Dawickiego może rzucić nieco światła na przyczyny rozpacz. Na „rewersie” tej ścianki zamontowany został kran, z którego wypływa pięć dolarów. Sugestia utraty pieniędzy, źle ulokowanych inwestycji, bankructwa? Pierwsze skojarzenia są jednak mylne. Kran znajduje się z tyłu filmu o rozpacz, więc dolary mogą symbolizować zapłatę za ujawnienie uczucia na ekranie. Ile warte są łzy wyplakane przed kamerą i czy są szczere? „Rewersem” *Lacrimosa* – wystawy o rozpacz – jest więc ironiczny komentarz do praktyki ostentacyjnego wystawienia siebie i swoich uczuć na widok publiczny. Potrzeba wyrażania uczuć zostaje zawłaszczona przez rynek sztuki i przeliczona na pieniądze. Decyzja artysty o pokazaniu emocji sprawia, że stają się one przedmiotem uwagi i interpretacji innych, co oznacza, że sam artysta zostaje w pewien sposób ich pozbawiony. Może to jest właśnie szansa na rozładowanie afektu – należy pokazać jego reprezentację innym (chodzi o pokazanie „formy” afektu, nie jego „treści” – „treść” afektu należy do głębokiej sfery ludzkiej świadomości i jest nie do końca uchwytne w słowach i obrazach).



Oskar Dawicki, „Lacrimosa”, fot. Wojciech Pacewicz

Instalacja Oskara Dawickiego to dzieło „janusowe” – podstawową zasadą jego kompozycji jest pewna podwójność, uzupełnianie awersu rewersem w nieustannym, płynnym przenikaniu się obrazów i treści. *Lacrimosa* problematyzuje obecność obrazów rozpacz w przestrzeni publicznej oraz nasz stosunek do tych obrazów. Tytuł wyświetlanego filmu podkreśla rozpoznaną wyżej podwójność – rozpacz nie wyklucza szczęścia. W tej podwójności tkwi zarazem możliwość zmiany, odwrócenia jakiegoś porządku. Tą zmianą nie rządzi prawa fizyki – jest ona raczej dziełem przypadku. Granica między rozpacz, a szczęściem czy ciemnością, a światłem jest więc płynna. Rytmowi tego przypadkowego przepływu należy się poddać. Jest jakieś inne wyjście?

Oskar Dawicki, *Lacrimosa*

Kurator: Robert Rumas

Galeria Labirynt, Lublin

Wystawa czynna do 26.04.2015 r. (wt.-niedz., godz. 12.00-19.00, wstęp wolny).



Oskar Dawicki, „Lacrimosa”, fot. Wojciech Pacewicz

[Klaudia Muca](#) - rocznik 1991. Studentka krytyki literackiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowania: najnowsza literatura polska, esej i badania performatywne. Sekretarz redakcji „Fragile”.